Nr. 434. Kraków, Wtorek 29 Sierpnia 1916. Rok XXXV.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	32 kor. — h.	16 kor. — h.	8 kor. — h.	2 kor. 70 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	39 „ — „	19 „ 80 „	9 „ 90 „	3 „ 30 „
z dwuraz. „ „	45 „ 40 „	23 „ 20 „	11 „ 60 „	3 „ 90 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poszt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Pichna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopena i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hepczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników: A. Bochstein, ulica Karola Ludwika l. 11. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rosiński. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Pierwsze walki z Rumunią.

»Oesterr. Morgenztg.« przynosi następujący telegram swojego sprawozdawcy wojennego:

(Dozwolone przez wojenną kwaterę prasową).

—, 28 sierpnia.

Już w pierwszym dniu nowej wojny nastąpiły starcia z wojskami rumuńskiemi nad granicą siedmiogrodzko-rumuńską.

Wojska rumuńskie usiłowały przeprowadzić wywiady w przełęczach, które przez góry wiodą do Kronsztadu i Hermansztadu. Na przełęczy Czerwona Wieża, wiodącej wzdłuż kolei nad rzeką Alt, na przełęczy granicznej Törzburg koło La Crucea, tudzież na przełęczy Tomos, która daje połączenie z Predealem i Wołoszczyzną, **oddziały rumuńskie zbliżyły się do stanowisk austryacko-węgierskich.**

Na przełęczy Czerwona Wieża wystąpiły do walki mniej więcej 2 bataliony rumuńskie. Zostały one szybko odparte.

Oczywiście komendy sprzymierzonych wojsk nie zostały tem zaskoczone. Aczkolwiek aż do ostatniej chwili czyniono wszystko, ażeby utrzymać pokój, mimo to zarządzono wszystko, ażeby ewentualne ataki odeprzeć.

„Nocne wypowiedzenie wojny".

Wiedeń, 29 sierpnia.

»N. Fr. Presse« daje pod powyższym tytułem następujące informacye z dnia 28 bm.:

»Rumuńskie wypowiedzenie wojny zostało wczoraj w nocy o godz. 9 wręczone w gmachu na Ballplatzu.

»Już niedziela była bardzo niespokojna skutkiem wypowiedzenia wojny Niemcom przez Włochy i przez zwołanie rumuńskiej rady koronnej.

»Doniesienie o wypowiedzeniu wojny przez Rumunię nie doszło wczoraj do wiadomości szerszych kół.

»Sądząc z wrażeń w kołach dyplomatycznych, o ile nam wiadomo, oceniają one położenie ze spokojem i pewnością.

»Nie wątpią ono, że grupa mocarstw centralnych da sobie radę także i z tą trudnością.

»Takie jest zapatrywanie najpoważniejszych kół politycznych«.

Wyjazd przedstawicieli dyplomatycznych.

Wiedeń, 29 sierpnia.

Poseł rumuński w Wiedniu, Maurocordato i członkowie poselstwa rumuńskiego, tudzież wybitne osobistości z kolonii rumuńskiej wyjadą, jak się zdaje, **w ciągu tygodnia do Rumunii i to prawdopodobnie przez Szwajcaryę.**

Członkowie poselstwa austryacko-węgierskiego w Bukareszcie **wyjadą prawdopodobnie do Wiednia przez Rosyę i Szwecyę.**

Nie ulega wątpliwości, że stan wojenny wybuchnie również pomiędzy Rumunią a resztą sprzymierzeńców Austryi.

Ruch przeciwko obywatelom mocarstw centralnych w Rumunii.

Budapeszt, 29 sierpnia.

Donoszą tu z Bukaresztu:

»Steagul« przynosi następującą wiadomość z Turn Severin:

Tutejsi rusofile w dzielnicy, zamieszkałej przez obywateli Austro-Węgier i Niemiec, chodzą od domu do domu i wzywają owych obywateli, ażeby opuścili Rumunię.

Opieka nad obywatelami Austro-Węgier w Rumunii.

Wiedeń, 29 sierpnia.

Opiekę nad obywatelami Austro-Węgier w Rumunii **objął poseł holenderski** w Bukareszcie.

Wstrzymanie pociągu „Merkury".

Wiedeń, 29 sierpnia.

Ostatni traktatowy pociąg »Merkury«, jadący do Rumunii, został wstrzymany na dworcu kolei w Koloszwarze. Pociąg składał się z 23 wagonów.

Równie okręt na Dunaju, mający ładunek 47 wagonów, a jadący do Rumunii, został zatrzymany.

Bankowe konta rumuńskie w Austryi.

Wiedeń, 29 sierpnia.

Do uspokojenia tutejszego targu pieniężnego przyczyniło się oświadczenie Banku dla krajów koronnych (Länderbanku), że rumuński Bank kredytowy ma w Banku dla krajów koronnych **konto na dobro prawie 20 milionów koron.** W ten sposób aktywa Banku rumuńskiego pokryją ewentualne żądania obywateli austryackich.

Austro-Węgry przygotowane na wojnę z Rumunią.

Wiedeń, 29 sierpnia.

»N. Fr. Presse« donosi:

Wczoraj o godz. 1½ po południu komisarz rządowy giełdy tutejszej ogłosił oświadczenie, które pomiędzy innemi powiada:

Wypowiedzenie wojny przez Rumunię nie zaskoczyło Austro-Węgier, które się na nią przygotowały. Odpowiednie zarządzenia zostały na czas poczynione. W tej wojnie liczymy na silne poparcie zarówno ze strony Niemiec jak innych naszych sojuszników.

Wkroczenie wojsk niemieckich do Rumunii.

Frankfurt, 29 sierpnia.

»Frankfurter Zeitgun« pisze:

Poseł niemiecki w Bukareszcie oświadczył już na początku bieżącego miesiąca, że **w razie wypowiedzenia wojny Austro-Węgrom nie może Rumunia liczyć na pobłażliwość ze strony Niemiec**, jak było z Włochami, i **że natychmiast spotka się z bagnetami niemieckimi.**

Nie ulega więc wątpliwości, że będące w pogotowiu **wojska niemieckie wkroczą natychmiast do Rumunii.**

Wrażenie w Wiedniu i Budapeszcie.

Wiedeń, 29 sierpnia.

»Neue Freie Presse« donosi:

Wypowiedzenie wojny przez Rumunię żywo omawiano w Wiedniu, ale wypadek ten **nie wywołał szczególnego poruszenia** i wygląd miasta był zwyczajny.

Na Węgrzech równie spokojnie przyjęto wiadomość o wypowiedzeniu wojny. Wszyscy byli już na ten fakt przygotowani i wiedzą, że poczynione zostały wszelkie zarządzenia wojskowe.

Głos niemiecki o wojnie z Włochami i Rumunią.

Berlin, 29 sierpnia.

»Berliner Lokal-Anzeiger«, organ niemieckiego urzędu spraw zagranicznych, pisze:

»To, co możnaby powiedzieć o dwóch najnowszych wypowiedzeniach wojny, da się ująć w następujące słowa:

»Wypowiedzenie wojny, na które wreszcie zdobyły się Włochy, zostało niewątpliwie wymuszone przez koalicyę. **Jest rzeczą możliwą, że obecnie spotkamy się z Włochami na froncie francuskim.**

»Wypowiedzenie wojny Austro-Węgrom przez Rumunię znajduje się stanowczo **w związku z krokiem, uczynionym przez Włochy.** Koalicya widziała równie w Rumunii nowe siły, których tak bardzo potrzebuje. Decyzya bukareszteńskiej rady koronnej nie zaskoczyła mocarstw centralnych, podobnie jak decyzya Włoch. Mocarstwa centralne stanęły wobec nowych zadań militarnych, których rozwiązanie z pewnością już dawno zostało przygotowane.

»**Rumuńskie siły zbrojne stoją już po największej części nad granicą Austro-Węgier, możemy więc liczyć na rychłe rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich.**

»Należy jeszcze dodać, że z powodu zaopatrywania się w żywność również nie będziemy mieć kłopotów. Zamówione dostawy zboża z dawnych żniw zostały po największej części wykonane, zaś rokowania o zboże z nowych żniw nie dały rezultatu, gdyż rząd rumuński naumyślnie zwlekał. Z tego powodu przy układaniu planu gospodarczego na nadchodzącą zimę nie liczyliśmy wcale na dowóz z Rumunii. Mogliśmy tak uczynić tem bardziej, że nasze żniwa tegoroczne dadzą nam o 5 milionów centnarów metrycznych więcej, niżeli żniwa przeszłoroczne. Do tego należy doliczyć nadwyżkę z zajętych terytoryów, obliczoną na 1,400.000 ton. Jak pewni jesteśmy siebie, wynika najlepiej z tego, że w najbliższym czasie ma być podwyższona ilość chleba, pobieranego na karty chlebowe«.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 29 sierpnia.

»Berner Tagblatt« pisze:

W państwach koalicyi wyrobiono sobie od dawna fałszywy obraz o sile Niemiec. Rumunia ze swej strony pomyli się, jeśli sądzi, że ma przed sobą śmiertelnie rannego przeciwnika, któremu potrzebuje zadać tylko cios z łaski. Wojna rumuńska jest wojną zdobywczą w najciemniejszem znaczeniu tego słowa, z najwstrętniejszemi towarzyszącemi jej okolicznościami. To półmilionowe wojsko rumuńskie nie będzie w stanie sprowadzić rozstrzygającego zwrotu na rzecz koalicyi.

Wrażenie włoskiego wypowiedzenia wojny.

Berlin, 29 sierpnia.

Wypowiedzenie wojny Niemcom przez Włochy przyjęto tutaj z taką obojętnością, że pisma nie wydały nawet nadzwyczajnych wydań.

Samorząd miejski w Królestwie Polskiem.

W uzupełnieniu dzisiejszego komunikatu c. k. Biura korespondencyjnego w porannem wydaniu umieszczonego, a zawierającego szczegóły świeżo ogłoszonej ordynacyi miejskiej dla miast Królestwa polskiego w okupacyi austryackiej, zanotować należy, że według par. 10 tej ordynacyi dla wyboru Rady miejskiej będą uprawnieni do wyboru podzieleni na pięć kuryi, z których każda wybiera w miastach z ludnością do osiemdziesięciu tysięcy mieszkańców dziesięciu radnych i dziesięciu zastępców, zaś w miastach z ludnością wyżej osiemdziesięciu tysięcy mieszkańców dwunastu radnych i dwunastu zastępców. I kurya obejmuje uprawnionych do wyboru, którzy ukończyli szkołę wyższą i zajmują stanowisko zawodowe, odpowiadające temu wykształceniu; rozdział mandatów na przynależnych do pojedynczych zawodów nastąpi w drodze rozporządzenia generał-gubernatorstwa. II kurya obejmuje uprawnionych do wyboru, którzy trudnią się handlem lub przemysłem. III kurya obejmuje uprawnionych do wyboru, którzy są właścicielami posiadłości w obrębie miasta; uprawnioną do wyboru jest dla każdej posiadłości tylko osoba, zapisana w księgach publicznych jako właściciel, jeżeli zaś jest kilku właścicieli, osoba upełnomocniona ze strony reszty właścicieli. IV kurya obejmuje uprawnionych do wyboru, którym w ciągu roku przed wyborem przypisano w obrębie miasta podatek mieszkaniowy. V kurya obejmuje uprawnionych do wyboru, którzy nie są uprawnieni do wyboru w jednej z poprzednio wymienionych kuryj. Wyborca, który posiada warunki przynależności do kilku kuryj, jest uprawniony do wyboru tylko w kuryi w powyższem wyliczeniu wcześnie wymienionej.

Kronika.

Kraków, 29 sierpnia.

Tanie kuchnie wojenne w Krakowie. Jak wiadomo, na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu komisyi aprowizacyjnej załatwioną będzie sprawa organizacyi tanich kuchni wojennych w Krakowie. Gmina dostarczy dla tych kuchni lokalów, inwentarza, pomocy administracyjnej oraz zaliczek na rozpoczęcie tych przedsiębiorstw, zaś komitety obywatelskie będą prowadziły ewidencyę dzieci szkolnych oraz osób, niezdolnych do pracy, korzystających z bezpłatnych obiadów, oraz zarząd nad temi kuchniami.

Kuchnie powszechne dla warstw średnich i tanie ludowe mają być prowadzone według zasady ekonomicznej, tj. mają pokrywać koszta. Uzyskana nadwyżka ponad koszta ma być rozdzielona po połowie na cele gminy i na cele komitetów.

Dla dzieci szkolnych wydawane będą tylko obiady w osobnych lokalach najętych lub w odpowiednich ubikacyach szkolnych, a przygotowywane będą w tanich kuchniach, skąd do lokali rozdawczych będą dowożone.

Kuchnie dla ubogich mają być prowadzone przez SS. Albertanki i umieszczone na razie na Kazimierzu w schronisku dla kobiet ewentualnie u Brata Alberta oraz w dzielnicy VI (Wesoła).

Dla ubogich niezdolnych do pracy wydawane będą tylko obiady, złożone w jednym dniu z ½ litra zupy i kawałka chleba, w drugim dniu z ½ litra jarzyny i kawałka chleba. Ceny w tanich kuchniach pozostaną tesame, co dotąd.

Wszystkich artykułów żywności i opału dostarczać będzie kuchniom tanim i powszechnym miejskie biuro aprowizacyjne.

Na urządzenie kuchen, najem lokalów, zaliczki do rozpoczęcia przedsiębiorstwa i t. d. przyznany będzie kredyt w wysokości 50.000 koron, a na cele aprowizacyj powyższych kuchen przyznany będzie dla biura aprowizacyjnego kredyt w wysokości również 50.000 koron.

Biuro rozdawnictwa kart chlebowych przeprowadzi ankietę, celem zebrania dat, ile osób pragnie z kuchni powyższych korzystać.

W Podgórzu będą prowadzone dwie kuchnie, jedna tania ludowa, druga dla warstw średnich.

Tanie kuchnie prowadzone przez Związek pań katolickich w ilości 5-ciu, oraz tania kuchnia izraelicka przy ulicy Krakowskiej mają być przy pomocy gminy nadal utrzymane w obecnym charakterze.

Z teatru im. Juliusza Słowackiego. W sobotę bieżącą otwiera swe podwoje nasza scena dramatu i komedyi, po dłuższej przerwie, zużytkowanej na przygotowania do nowego sezonu. Na inauguracyjnym wieczorze przemówi ze sceny ten, którego pomnik patronuje przed frontonem teatru krakowskiego — Aleksander hr Fredro.

Na sobotnie przedstawienie wybrano dwie świetne perły humoru Fredrowskiego „Pana Beneta" i „Ciotunię", niegraną w Krakowie już od lat kilkudziesięciu.

Z miejskiego teatru ludowego. Po reorganizacyi oraz przebudowie gmachu, rozpoczyna w niedzielę przedstawienia teatr ludowy. Przerobiony i pięknie ozdobiony wewnątrz budynek przy ulicy Rajskiej będzie mógł obecnie doskonale pełnić zadania sceny popularnej, dając wygodne i przyjemne pomieszczenie licznej publiczności, jak również umożliwiając dyrekcyi swobodniejsze operowanie aparatem scenicznym, co przy obecnem prowizoryum wielce było utrudnione.

Inauguracyjne afisze zapowiadają dwie sztuki klasyczne: na przedstawienie popołudniowe »Zbójców« Fr. Szyllera, na wieczorne: »Skalmierzanki«, wodewil J. N. Kamińskiego. Próby z obu sztuk są już na ukończeniu.

Przed wpisami do szkół. Coroczne doświadczenie poucza, że z chwilą rozpoczęcia roku szkolnego, lub po feryach świątecznych, z chwilą zjazdu młodzieży szkolnej z prowincyi przypadki szkarlatyny i innych chorób zakaźnych zaczynają się mnożyć w Krakowie. Magistrat, chcąc temu zapobiedz, uważa za stosowne wydanie następującego zarządzenia: Uczniowie (uczenice) obcy, przyjezdni z prowincyi, lub miejscowi wyjeżdżający na ferye z Krakowa. Uczniowie (uczenice) pozostający podczas feryi świątecznych przedłożyć dyrekcyi szkoły lub przełożonemu internatu poświadczenie, że w domu ucznia przynajmniej od 6 tygodni nie było szkarlatyny lub innej choroby zakaźnej. W razie choroby zakaźnej w domu i niemożności przeprowadzenia dezynfekcyi na prowincyi, należy wysłać rzeczy dobrze opakowane pod adresem miejskiego Urzędu Zdrowia w Krakowie. Dyrekcye szkół i przełożeni internatów nie powinni dopuścić do nauki względnie przyjąć uczniów, którzy wymienionego na wstępie świadectwa nie przedłożą.

Uczniowie (uczenice) pozostający podczas feryi letnich lub świątecznych w Krakowie, a mieszkający w domach, gdzie nie zdarzył się żaden przypadek choroby zakaźnej, nie potrzebują przedkładać dyrekcyom szkół średnich lub ludowych poświadczeń miejskiego Urzędu Zdrowia. Natomiast jeśli w domu, gdzie mieszkają, zdarzył się w przeciągu ostatnich 6 tygodni przypadek choroby zakaźnej, to nie mogą być dopuszczeni do nauki szkolnej bez odpowiedniego poświadczenia miejskiego Urzędu Zdrowia.

Przełożeni względnie przełożone pensyj, internatów etc. mają żądać od rodziców dzieci oddanych im pod opiekę oświadczenia, że w razie zachorowania ich dziecka na chorobę zakaźną oddadzą natychmiast chore dziecko za zgodą lekarza ordynującego do szpitala lub kliniki.

Wpisy do szkół ludowych i wydziałowych oraz do niektórych zakładów średnich rozpoczęły się dzisiaj w Krakowie. Od rana widać młodzież, śpieszącą w towarzystwie rodziców do zapisów.

Mąka w Krakowie. Jeden z tutejszych majstrów piekarskich przyniósł wczoraj do redakcyi skamieniałą bryłę stęchłej pszennej mąki, ważącej przeszło jeden kilogram, wyjętej z worka mąki, zakupionego w magistracie krakowskim. Wszystka zresztą mąka w tym worku była zupełnie stęchłą i niemożliwą do użycia.

Cukier w Krakowie. Biuro dla rozdziału cukru w Krakowie zawiadamia, że wczoraj nadeszło do Krakowa 8 dalszych wagonów cukru. W sierpniu nadeszło dotąd ogółem 25 wagonów cukru do Krakowa i ta ilość powinna na razie wystarczyć konsumentom krakowskim. Zapotrzebowanie miesięczne w naszem mieście wynosi 28 wagonów cukru, który dzisiaj winien być już sprzedawany. — Dalsze transporty z zamówionych dla Krakowa 50 wagonów są w drodze.

Sprzedaż ziemniaków. Miejskie biuro aprowizacyjne zawiadamia, że nadszedł nowy transport ziemniaków, które sprzedawać będzie w cenie po 30 hal. za 1 kilogram w miejskich sklepach, oraz na kramach w Rynku głównym, przy placu Słowiańskim i na Wolnicy.

Targ krakowski w ostatnich czasach znacznie się w pewnych dziedzinach poprawił. Dzisiaj np. na wszystkich placach targowych dowóz jarzyn, warzyw, owoców, ziemniaków, wreszcie drobiu był dostateczny, nie było jak zwykle mleka oraz masła, którego również za mało dowieziono. Ceny ziemniaków spadły na 1 K 50 hal. za miarkę, również potaniały jarzyny i owoce. Te ostatnie sprzedawano przeważnie hurtownie — kupowały je przekupki.

Prywatne gimnazyum żeńskie drów Józefa i Maryi Lewickich (dawniej H. Strażyńskiej) ogłosiło sprawozdanie z czynności w roku szkolnym 1915/16. Zakład ten, posiadający prawa szkół publicznych, urządzony jest, jako gimnazyum klasyczne 8-klasowe, gimnazyum realne, oraz posiada szkółkę pospolitą przygotowawczą. Lustratorem zakładu z ramienia Rady szkolnej krajowej był ś. p. dyr. Tomasz Sołtysik. Zakład liczył w ubiegłym roku szkolnym 203 uczenic. Klasyfikacya roczna wypadła bardzo pomyślnie — wykazała bowiem 72 uczenic chlubnie uzdolnionych, 116 uzdolnionych, a tylko 15 przeznaczono do egzaminu uzupełniającego, co wydaje kierownictwu zakładu zaszczytne świadectwo pracy. Grono nauczycielskie składało się z 34 osób, nadto było 5 profesorów przedmiotów nadobowiązkowych. Egzamin dojrzałości zdało 26 uczenic, w tem 15 z odznaczeniem.

Ze sprawozdania dowiadujemy się, że poza nauką szkolną zakład rozwijał usiłowania w kierunku fizycznego i praktycznego kształcenia młodzieży. Zawiązał »drużynę skautową« pod nazwą »Nowe życie«, która poza fizycznemi ćwiczeniami kształciła uczenice w historyi polskiej, wydawała pismo własne pod tytułem »Nasze echa«, oraz kierowała »Towarzystwem współdzielczem uczenic zakładu«, wymianą książek, sklepikiem szkolnym i szkolną kasą oszczędności. Instytucye te w skromnym swym zakresie rozwijały pożyteczną i kształcącą działalność. Poza temi instytucyami istniał zabiegliwością dra J. Lewickiego stworzony »Fundusz zapomogowy«, który wykazuje w obrocie 2.313 K. Z funduszu tego zakład udzielał zapomóg na opłatę szkolną 23 niezamożnym uczenicom. Na podniesienie zasługuje też »Związek panien niesienia czynnej pomocy najbiedniejszym«, który zajmował się wykonywaniem odzieży i bielizny dla biednej ewakuowanej ludności. Związek rozdał na rzecz sierót wojennych 393 sztuk bielizny i ubrań.

Zamyka sprawozdanie wzorowo prowadzonego zakładu »Kronika szkolna«.

Na wstępie pomieszczoną jest rozprawa literacka dra J. Lewickiego pod tytułem: »Z tajemnic filomackich«.

Konkurs na popularne pieśni polskie. Wydawnictwo popularnych pieśni polskich ogłasza konkurs na piosnki polskie o dowolnej treści poetyckiej (patryotycznej, obyczajowej, żołnierskiej itd.) naznaczając za najlepsze kompozycye muzyczne dwie nagrody: I w kwocie 100 K, II — 5 K.

Piosnki mają być utrzymane w tonie popularnym i łatwym, aby śpiewał je każdy — pan i sługa, legionista i żołnierz, robotnik i rolnik przy pracy. Mogą być napisane na jeden głos lub dwa, lub na śpiew z akompaniamentem do wierszy znanych lub oryginalnie napisanych. Temata legionowe, wojenne i patryotyczne mają pierwszeństwo.

Utwory nadsyłać należy pod godłem, z nazwiskiem autora w zamkniętej kopercie, do końca grudnia br., adresując: Administracya Świata Chrześcijańskiego, Wien XIII/2, Kelchgasse 18. W styczniu zbierze się jury i osądzi, które utwory zasługują na nagrodę. Nagrodzone pieśni stają się własnością wydawnictwa, które rozpowszechniać je będzie w wydaniach popularnych i tanich, na wzór wydawnictw włoskich, niemieckich itd.

Z kraju.

Obchód ku czci Henryka Sienkiewicza w Zakopanem. Dnia 24 b. m. odbył się w Zakopanem obchód ku uczczeniu 70 rocznicy urodzin największego z naszych powieściopisarzy. Uroczystość odbyła się staraniem niedawno zorganizowanego a cieszącego się wielką popularnością wśród publiczności i Komitetu Wzajemnej Pomocy młodzieży akademickiej. Odezwę podpisało szereg wybitnych osobistości ze sfer uniwersyteckich i literackich, wśród których zauważyliśmy nazwiska profesorów Finkla, Romera, J. Chrzanowskiego, Kostaneckiego, oraz Żeromskiego, Rawity Gawrońskiego, M. Smolarskiego, R. Minkiewicza.

Rano odbyło się nabożeństwo, w którem wzięła udział liczna publiczność, a po południu uroczysty wieczór w „Morskiem Oku". Zagaił go pięknem i rzeczowem przemówieniem prof. uniw. dr Tadeusz Grabowski. Zresztą program obejmował produkcye dobrze zespiewanego chóru młodzieży, deklamacye wykonane przez p. Kozłowskiego („Sabałowa bajka" Sienkiewicza, wiersz „Jarema" M. Smolarskiego i dwa utwory deklamatora). Deklamacye wywołały wśród publiczności żywe oklaski. Obok tych produkcyj miłe wrażenie sprawił solowy śpiew p. Gabryszewskiego, oraz gra młodziutkiej p. Drużbackiej.

Wieczór oraz całodzienna zbiórka uliczna przysporzyła znacznie dochodu Komitetowi, śpieszącemu z pomocą niezamożnym akademikom.

Roman H.

Nowy Sącz, 27 sierpnia. — Zamach samobójczy. — Znalezienie zwłok niemowlęcia).

Onegdaj rano pewien uchodźca ze wschodniej Galicyi, zamieszkały w dzielnicy zwanej »Kaduk«, usiłował dwukrotnie pozbawić się życia przez powieszenie. Każdym razem zamiar desperata udaremnili domownicy. Uchodźca ten nie chciał wyjechać na miejsce, gdzie mógłby korzystać z zasiłku rządowego, tu zaś pozbawionym był środków do życia. Desperatem tym zajęło się obecnie odnośne starostwo, tu urzędujące, oraz grono znajomych.

Onegdaj w lesie Rożnowskim koło Czchowa znaleziono zwłoki niemowlęcia. Wczoraj na miejsce wyjechała komisya sądowo-lekarska, przyczem dr Lazarowiczowa dokonała sekcyi zwłok. Podobno dziecię zostało zamordowane przez jakąś wyrodną matkę i porzucone w lesie. Śledztwa w toku. *S.*

Z Królestwa Polskiego.

Radom. (Wieczór ku czci Sienkiewicza. — Zjazd nauczycielstwa).

Odbył się tu w teatrze wieczór ku czci Sienkiewicza. Po odegraniu „Ogniem i mieczem", w którym zarówno gra artystów jak i wystawienie stało na wysokości zadania, kurtyna podniosła się ponownie, przyczem oczom zebranej publiczności przedstawił się na stosownem wzniesieniu, wśród krzewów i zieleni, portret Sienkiewicza. Otaczali go kołem artyści sceny z dyr. Czarneckim na czele, oraz przedstawiciele instytucyi i korporacyi, skauci, przedstawiciele legionów i t. d. w liczbie kilkunastu osób z wieńcami z żywego kwiecia. Stosowny odczyt, poświęcony Sienkiewiczowi, jako pisarzowi i człowiekowi, wygłosił p. Dębski, poczem zebrani przedstawiciele rozpoczęli składanie pod portretem wieńców, wyrażając w ten sposób imieniem miasta cześć i hołd dla wielkiego człowieka. Uroczystość, która wypełniła teatr po brzegi, zakończyło odegranie hymnu narodowego, którego wszyscy wysłuchali stojąc. Uchwalono wysłać do Sienkiewicza telegram, wyrażający cześć w pamiętnym roku 70-lecia Jego urodzin.

W dniu 22 zakończyły się obrady drugiego z rzędu zjazdu, zwołanego przez Stowarzyszenie nauczycielstwa w Radomiu. Po nabożeństwie i ukonstytuowaniu się prezydyum przemawiał p. Świątkowski, wiceprezes Stow. nauczycielstwa w Radomiu, poczem nastąpiło sprawozdanie zastępczyni sekretarza Stowarzyszenia, panny Pikulskiej z działalności Stowarzyszenia. — Stowarzyszenie zalegalizowane zostało w dniu 1 marca r. b., liczy członków 4 honorowych, 3 wspierających i około 50 czynnych. Odbyło [illegible]. Ze sprawozdań poszczególnych nauczycieli wynika, że szkolnictwo ludowe rozwija się w powiecie zupełnie pomyślnie. Rodzice chętnie posyłają dzieci do szkół; przedłużenie roku szkolnego, przyjęte dość niechętnie przez ludność, nie wpłynęło jednak na zmniejszenie się frekwencyi uczniów.

Pierwszy odczyt wygłosiła p. A. Szczepaniakowa na temat „Zasady skautingu". Następnie p. Wędrychowski mówił na temat „Uwagi o skaucie ze

stanowiska społeczno-narodowego". Z odczytów w dniu drugim dwa odczyty opracowane przez p. Łazarczyka „Działalność nauczyciela w sferze włościańskiej" wywołały zasadniczą dyskusyę. Ożywioną dyskusyę wywołał ref. p. St. Wronckiej „O nauczaniu hihstoryi ojczystej". W dyskusyi przyjęto, że przy nauczaniu historyi polskiej winno się posługiwać metodą koncentryczno-syntetyczną, że wreszcie nauka historyi, podstawa wychowania narodowego, winna być postawiona na pierwszym planie.

W obszernej dyskusyi na temat zadawania lekcyj uczniom do odrobienia w domu przyjęto za zasadę, że dzieci z młodszych oddziałów szkoły nie powinny pracować w domu dłużej nad jedną godzinę; ze starszych dwie godziny. W sprawie apteczek szkolnych postanowiono zwrócić się do Towarzystwa lekarskiego z prośbą o odpowiednie instrukcye i polecono nauczycielom nabycie dziełek o pierwszej pomocy w nagłych wypadkach.

Zjazd zakończył się koncertem, przygotowanym przez organizatorów zjazdu.

Będzin. (Z Koła P. M. S. — Loterya dobroczynna. — Sprawy miejskie). Zarząd Koła Macierzy szkolnej pod przewodnictwem dra Wierzbowskiego zorganizował komisyę biblioteczną w celu uporządkowania istniejącej już biblioteki i założenia czytelni, oraz powołał komisyę do zorganizowania kursów dla analfabetów. Kursa te rozpoczną swą działalność od 1 września r. b. Nadto Zarząd postanowił spisać inwentarz, pozostały po zamkniętej przez rząd rosyjski Macierzy, i zająć się powiększeniem ilości członków rzeczywistych. Najmniejsza składka roczna wynosić będzie 1 rb.

Na zasilenie Towarzystwa dobroczynności wyznania mojżeszowego w Będzinie władza zezwoliła na urządzenie loteryi fantowej, w ilości 4000 losów po 2 rb. każdy. Największa wygrana wynosi 1000 rb.

Magistrat polecił wszystkim właścicielom gruntów w obrębie Będzina uprawić wszelkie ugory, odpowiednie pod zasiew żyta w bieżącym roku. Opieszali będą karani. Co piątek każdego tygodnia funkcyonaryusze policyjni przeprowadzają tu rewizyę niechlujnie utrzymywanych mieszkań. Prokurator warszawskiego sądu okręgowego, dr Simon, mianowany został pierwszym prokuratorem będzińskiego sądu okręgowego.

Będzińskie Chrześcijańskie Towarzystwo dobroczynności w połowie ubiegłego miesiąca wstrzymało udzielanie biednym żywności. Powodem takiego zarządzenia jest po części brak funduszów, ale i możność zarobkowania w obecnej porze przy robotach polnych i sezonowych. Na jesień Towarzystwo wznowi poprzednie funkcye w zwiększonych jednak może ramach.

Płock. (Kolonie dla dzieci. — Album Płocka. — Zjazd żydowski). Wydział opieki nad dziećmi przy Radzie opiekuńczej m. Płocka urządził dla 200 ubogiej dziatwy półkolonie podmiejskie na 6 letnich tygodni. W dniu 27 b. m. odbyło się zamknięcie tych kolonij.

Ukazało się tu w handlu pamiątkowe album Płocka.

Odbył się tu zjazd żydowskich Tow. sportowych „Hasmichi", w którym brało udział przeszło 100 delegatów, w tej liczbie delegaci z Łodzi, Warszawy, Kutna, Włocławka i innych miast Królestwa.

Pomnik powstańców w Włocławku. Grono obywateli m. Włocławka postanowiło wznieść na t. zw. piaskach miejskich, gdzie było miejsce tracenia powstańców w latach 1863—1864, pomnik z napisem: „Z kości naszych powstaną mściciele". Ma też być urządzony „na piaskach" park.

Obchód 500-lecia istnienia Tuszyna. O obchodzie 500-lecia miasta Tuszyna dochodzą następujące wiadomości:

Uroczystość rozpoczęła się we wtorek świąteczny w lokalu gminy, gdzie ks. proboszcz wygłosił mowę przybyłym delegacyom innych miast, włościan, ziemiaństwa i żydów. Wieczorem odbyło się przedstawienie teatralne w lokalu szkolnym.

Nazajutrz, w środę, były wszystkie sklepy zamknięte. Ludność ubrała się świątecznie. Na kościele i instytucyach wywieszono sztandary z Białym Orłem. Rano wyruszyła na miasto straż ogniowa z orkiestrą. Następnie przybyły dzieci ze szkół i chederów. Dzieci żydowskie miały w klapach syonistyczne „Tarcze Dawida".

W kościele po uroczystem nabożeństwie dokonano poświęcenia tablicy pamiątkowej.

Następnie wyruszył na miasto pochód z przedstawicielami ludności chrześcijańskiej i żydowskiej na czele, ze sztandarami i orkiestrami. Żydzi mieli sztandar o barwach syonistycznych z napisami polskim i hebrajskim.

Po skończeniu pochodu ksiądz wygłosił mowę, w której dziękował także żydom za udział w pochodzie, za co przedstawiciel żyd. Komitetu Obywatelskiego, podziękował księdzu, podając mu rękę. Żydzi rozeszli się, śpiewając — według dzienników żydowskich — pieśń syonistów „Jeszcze nasza nie zginęła nadzieja".

Ze świata.

Usunięcie czytanek czeskich. Dyrekcye szkół ludowych czeskich otrzymały polecenie usunięcia wszystkich czytanek czeskich, używanych dotychczas w szkołach. Niemiecki Schulbücherverlag w Wiedniu wyda dla Czechów nowe czytanki w 8 częściach. Wszystkim szkołom wydziałowym czeskim zakazano używania czytanek już z końcem ubiegłego roku szkolnego. Nauki musiano udzielać bez książek.

Nauczyciele-pospolitacy i redaktorowie pomocniczy w Rosyi. We „Frankfurter Zeitung" czytamy: „Nowoje Wremia" donosi, że ministerstwo oświaty w porozumieniu z ministerstwem wojny wydało zarządzenie, zwalniające wszystkich nauczycieli, należących do pospolitego ruszenia, od służby wojskowej do czerwca 1917 roku.

Ministerstwo spraw wewnętrznych spowodowało także zwolnienie wszystkich redaktorów pomocniczych od służby wojskowej

Sprawa żydowska w Rosyi. „Birż. Wied." dowiadują się, że w kołach rządowych podniesiono kwestyę rewizyi prawodawstwa, dotyczącego żydów w Rosyi. Podobno nie jest wykluczone zniesienie strefy osiadłości.

„Russkoje Słowo" zaznacza, że ministeryum spraw wewnętrznych opracowuje memoryał w sprawie żydowskiej, a mianowicie zestawienie skarg na nieścisłe stosowanie okólnika księcia Szczerbatowa, w sprawie zniesienia granicy osiadłości. Ministeryum spraw wewnętrznych zamierza podobno wypowiedzieć się za całkowitym zniesieniem granicy osiadłości, z zachowaniem jednak normy procentowej w szkołach i t. p.

„Nowoje Wremia" podaje wiadomość, iż rząd zezwolił na wznowienie w Rosyi wszelkich dawniej zawieszonych pism żargonowych. Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości dotychczas niema.

„Rjecz" zapewnia, że tymczasem niczego więcej spodziewać się nie można, jak tylko legalizacyi okólnika księcia Szczerbatowa.

Niemcy w miastach rosyjskich. „Rjecz" z dnia 27 lipca pisze: Od czasu wydania prawa o likwidacyi majątków ziemskich, Niemcy koloniści napłynęli do miast i po sprzedaniu swych majątków, skupują ziemię i domy — lub też, nie czekając likwidacyi, nawet ze stratą, zamieniają swoje ziemie na miejskie nieruchomości.

Jak wskazują miejscowe władze, wytworzona sytuacya doprowadzi do tego, że w wielu miastach stworzą się wielkie niemieckie grupy, które dzięki swojej zamożności, będą miały decydujące znaczenie przy wyborach do rad miejskich, tembardziej, że istniejące prawo daje wszędzie pierwszeństwo właścicielom domów.

Wiadomości te wywołały wielkie wrażenie w kołach rządowych i obecnie jest na porządku dziennym sprawa wypracowania nowego prawa, ograniczającego możliwość niemieckiej przewagi w miastach.

Światowa produkcya złota osiągnęła w roku 1915 najwyższą dotychczas notowaną sumę. Cztery kraje, które otrzymują ze swych kopalń złoto, a mianowicie Transwaal, Stany Zjednoczone, Australia i Rosya, dostarczyły wogóle 76% całej produkcyi światowej, z czego na Transwaal przypada 39.6%, na Stany Zjednoczone 28%, na Australię 9.8% na Rosyę 6.1%.

Wartość złota otrzymanego w roku 1915 wynosi 1,994.35 mil. marek (t. j. prawie 2 miliardy). Produkcya srebra wciąż się zmniejsza: w roku 1915 otrzymano 6.116.680 klg. (w r. 1914 — 6.568.327). Za przyczynę tego spadku uważają głównie zamieszki polityczne w Meksyku.

Zmarli:

Zofia Rychlicka, poczmistrzyni w Bojanowie pod Niskiem, przeżywszy 44 lat, po ciężkiej chorobie, zmarła w piątek dnia 25 bm.

Apel Sekcyi opieki szpitalnej Czerwonego Krzyża w Krakowie.

Kraków, 27 sierpnia.

Sekcya opieki Szpitalnej Czerwonego Krzyża w Krakowie, oprócz wielu zadań, związanych ściśle z celami swojej działalności, ma także w programie swoim dostarczanie chorym i rekonwalescentom pożytecznej i zajmującej lektury. W tym też celu Sekcya założyła w Krakowie stałą bibliotekę, obejmującą około 3000 tomów, wypożyczanych żołnierzom w miejscowych szpitalach, nadto od czasu do czasu wysyła się książki w miarę możności także i do szpitali krajowych i pozakrajowych, dla przebywających tamże Polaków. Prócz tego Sekcya wysyła też wiele pism, ofiarowanych przez niektóre redakcye lub osoby prywatne.

Niemcy, Węgrzy i Czesi obsyłają Sekcyę swoją lekturą i ci chorzy mają jej poddostatkiem, ale zapotrzebowanie polskich książek jest bodaj że największe i coraz więcej wzrasta.

Sekcya Opieki Szpitalnej otrzymuje dzień w dzień wiele listów nietylko ze szpitali całej monarchii, nietylko ze wszystkich frontów, gdzie walczą nasi żołnierze, lecz także od jeńców, przebywających w licznych obozach państw centralnych, w których to listach Polacy udają się z prośbą do Czerwonego Krzyża o przesyłanie im drukowanego słowa. W miarę możności Sekcya wysyła i książki i gazety, ale zapasy o wiele nie dorównują zapotrzebowaniom. W imieniu zatem tych, którzy nie szczędzą krwi swojej, prosimy, aby zechciano dopomódz czy to dziennikiem, czy to powieścią, w krzepieniu serc i ducha polskiego żołnierza.

Więc do redakcyi czasopism, więc do autorów, wydawców i do księgarzy, wreszcie do wszystkich osób dobrej woli zwracamy się z gorącym apelem o nadsyłanie do Sekcyi wszelkich pism, oraz książek polskich, które natychmiast będziemy rozsyłali żołnierzom, chorym, rekonwalescentom, a także Polakom w niewolę pojmanym. Potrzeba zaś jest wiele bardzo wiele. Tysiące bowiem naszych, rzuconych srogim losem wojny pomiędzy obce środowiska, łaknie i wyczekuje z tęsknotą polskiego słowa z ojczyzny. Jest zatem świętym obowiązkiem każdego rodaka w tym względzie w miarę sił swych i możności braciom swoim z rychłą i wydatną pospieszyć pomocą.

Wszelkie przesyłki do Sekcyi należy nadawać nieopłacone pod adresem: Sekcya Opieki Szpitalnej Czerwonego Krzyża, przy Biurze prezydyalnem, Kraków, Basztowa, 6.

Ankieta techników w Lublinie.

Zastój w przemyśle, wywołany przewlekłą zawieruchą wojenną, pozbawił częściowo lub całkowicie dotychczasowego źródła zarobkowania wielu techników polskich, od których może już najbliższa przyszłość wymagać będzie wytężonej, umiejętnej i planowej pracy przy odbudowie zniszczonego kraju naszego. Rada Stowarzyszenia techników w Lublinie podjęła przeto akcyę, aby z jednej strony już dziś w miarę możności nieść pomoc kolegom technikom, pozostającym bez pracy, z drugiej zaś, aby technicy specyaliści mogli po skończonej wojnie zużytkować swoje wiadomości fachowe z największą korzyścią zarówno dla kraju, jak dla siebie.

Pierwszemu zadaniu Stowarzyszenie chce zadość uczynić już obecnie przez pośrednictwo w obejmowaniu przez techników posad lub zajęć, jakie od czasu do czasu nadarzyć się mogą do objęcia. W celu zaś przygotowania się do drugiego zadania, Stowarzyszenie postanowiło zgromadzić niezbędne materyały na podstawie rozesłanych pomiędzy techników kwestyonaryuszów i wezwało wszystkich bez wyjątku techników polskich, aby odpowiedzieli na pytania, zawarte w kwestyonaryuszu bez względu na to, czy kto z nich zajmuje obecnie posadę, czy też jej nie posiada. Wypełnione w najkrótszym czasie kwestyonaryusze należy odesłać pod adresem Stowarzyszenia techników w Lublinie (ulica Kapucyńska, gmach teatru Wielkiego).

Ankieta obejmuje następujące pytania:

1) Imię i nazwisko, wiek, adres. 2) Warunki rodzinne, kawaler, żonaty, dzietny. 3) Czy podczas wojny stracił źródło zarobkowania i z jakiego powodu? 4) Czy przedsiębiorstwo, lub instytucya, w której pracował, udziela częściowej pomocy? 5) Czy znalazł inne jakie zajęcia: a) dorywcze, b) stałe, c) w jakim zawodzie? 6) Jeżeli miał własne przedsiębiorstwo, czy zapewnia mu ono egzystencyę, względnie, czy znalazł inne źródło zarobkowania? 7) Czy szuka obecnie jakiej posady i wogóle pragnąłby zmienić zajęcie? 8) W jakim zawodzie pragnąłby pracować? 9) Czy pragnie pozostać w obecnem miejscu zamieszkania, czy gotów jest także zmienić miejsce zamieszkania? 10) Ukończone studya (jakie szkoły). 11) Specyalność naukowa. 12) Specyalność zawodowa: a) w jakiej dziedzinie techniki pracował, b) w ciągu jakiego czasu, c) jakie stanowisko zajmował, d) którą dziedzinę uważa za swoją specyalność? 13) Czy wykonał jaką pracę samodzielną techniczną, lub naukową, lub napisał? 14) Rubryka dla pomieszczenia szczegółów, które posiadałyby większe znaczenie, jeżeli kto uważa, że poprzednie rubryki nie wyczerpują odpowiedzi, n. p. które wykazywałyby zasługi, lub wyjątkowe kwalifikacye osoby, nadające jej pierwszeństwo przed innemi, lub też pozwalały jej w jakiejś dziedzinie z wyjątkową korzyścią pracować, lub być pomocnym w charakterze rzeczoznawcy. 15) Ostatnie zajęcie i gdzie? 16) Czy posiada jakie kwalifikacye: a) w kierunku prowadzenia szkolnictwa zawodowego, b) budownictwa lądowego po wsiach i miasteczkach, oraz opracowywania planów, c) budowy dróg i mostów, d) przygotowywania surowych materyałów budulca, cegły, cementu i t. d., e) urządzeń miejskich i wiejskich — dla zajęcia posady techników miejskich i wiejskich.

Ponieważ przy szacowaniu strat i szkód wojennych powtarza się stale zapotrzebowanie specyalistów z różnych dziedzin przemysłu, przeto kwestyonaryusz i tę sprawę porusza. W osobnej więc rubryce dający odpowiedź powinien zaznaczyć, w jakiej dziedzinie przemysłu mógłby, jako rzeczoznawca podjąć się takiej obrony.

Dworce wiedeńskie podczas wojny.

Od chwili wybuchu wojny zmieniły najzupełniej swą fizyognomię dworce kolejowe wiedeńskie. Tam, gdzie dawniej żywy panował ruch pospodarczy i turystyczny, w tych centrach ruchu ogniskujących życie stolicy i podtrzymujących jej związek z prowincyą i zagranicą — dziś panuje wszechwładnie interes wojny. Dworce wiedeńskie zamieniły się na dworce wojenne. Miejsce wesołej, rozbawionej, lub pochłoniętej interesami zarobkowej publiczności zajęło wojsko, transporty armat, amunicyi, kuchni polowych, wozów trenu. Znikł bez śladu dawny zgiełk gospodarczy, a miejsce jego zajął rygor i porządek wojskowy. — Służbę na peronach, przy magazynach, składach, na przestrzeni i w warsztatach pełnią wojskowe posterunki, wśród zabudowań kolejowych snują się żołnierze i oficerowie. Raz po raz przybywają na dworzec pociągi pełne wojska, przewożące olbrzymie transporty ludzi, koni i taboru z jednego frontu na drugi, lub przyjmujące na długie szerego nowozaciężnych młodszych i starszych rekrutów.

Typowo wojenną fizyognomię przybrał w pierwszym rzędzie dworzec kolei północnej, który właśnie w tym roku obchodzi 50-tą rocznicę swego wykończenia. Tutaj to wsiadają do wagonów wojska przeznaczone na front północno-wschodni. Tu oglądać było można przed rokiem i dwoma laty długie pociągi z nędzarzami z uciekającą z Galicyi polską i ruską ludnością wiejską, żydami galicyjskimi, obładowaną tobołami, koszami i pakunkami. Zdawało się chwilami, że zmartwychwstał Ahaswer żyd wieczny tułacz. Odpowiadało to poniekąd charakterystyce miejsca, gdyż dworzec północny leży w dzielnicy drugiej „Leopoldstadt", zwanej dzielnicą żydowską, rojącą się od bladych, wynędzniałych twarzy o czarnych oczach, długich brodach, powłóczystych kaftanach. Żyd był też założycielem tej najlepiej prosperującej, najbogatszej kolei w Austryi: znany dobrze w sferach plutokracyi i arystokracyi żyd, którego nazwisko stało się symbolem niezmiernego bogactwa — baron Salomon Rotszyld. Inny wielki bankier wiedeński był założycielem kolei na przeciwnym krańcu miasta, Jerzy Szymon von Sina, który w roku 1838 uzyskał koncesyę na budowę kolei południowej. Kolej ta jest pod każdym względem przeciwieństwem kolei północnej. Tu spotykało się tylko rozbawionych turystów, krzykliwych wycieczkowców, ognistych, opalonych w słońcu Włochów — co wszystko było przeciwieństwem widoku wybladłych żydów, zaaferowanych „reisenderów" i zbiedzonych robotników na dworcu północnym. Dziś południowy dworzec jest również w części przynajmniej dworcem wojennym.

I ten dworzec liczy sobie również poważny wiek istnienia. Wszystkie dworce wiedeńskie w liczbie sześciu powstały w tych latach od 1858 do 1873 roku. Pochodzą one z ery „gründerskiej". Niema tu tak, jak w Lipsku, Dreznie, Frankfurcie wysokich, jasnych hal z żelaza i szkła. Wiedeńskie dworce zbudowane są w stylu gründerskiego renesansu Ringów. Są to ozdobne skrzynie z cegieł, bogato ozdobione. Pociągi nie zajeżdżają też tak, jak w Berlinie, na dworce kolei miejskiej, a więc do samego środka miasta.

Na wschodnim dworcu rzuca się w oko węgierski piechur, t. zw. „baka", dalej czarne, zuchwałe fizyognomie z puszty w spodniach do kolan, „mocno zesznurowane gorsety: oto lud pełny zdrowia, dumy, przeświadczony o swej wartości i — rolniczy. Przeciwieństwem tego są typy spotykane na dworcu północno-wschodnim: oto czescy rzemieślnicy, służące, robotnicy fabryczni, którzy rok rocznie, codziennie spieszą do miasta po robocie, albo udają się na krótki urlop do ojczyzny. Nie wiele różni się pod względem obraz ruchu na dworcu Franciszka Józefa, z którego nadto wyjeżdżają pociągi kąpielowe do Karlsbadu, Marienbadu, Cieplic i Francensbadu.

Natomiast dworzec zachodni jest całkowicie, podobnie południowy przeznaczony dla wycieczek i podróży dla przyjemności. Stąd wiodą drogi do obszaru kopalni solnych (Salzkammergut) i północnego Tyrolu. Jest to najstarszy dworzec wiedeński, zbudowany w sześć lat po ślubie cesarza Franciszka Józefa z Elżbietą Bawarską. Stąd też cała ta linia kolejowa nazywa się koleją cesarzowej Elżbiety, a dla zadokumentowania tego związku widnieją na attyce głównego frontu figury Austryi i Bawaryi, podające sobie ręce.

Metoda Vincenta.

Czy żołnierz, który stał się niezdolnym do służby wojskowej, ma prawo usunąć się od bolesnej kuracyi lekarskiej, któraby mu przywróciła zdrowie i przez to uczyniła go znowu zdolnym do tej służby? Czy uchylanie się od takiego leczenia należy uważać za wojskową niesubordynacyę i jako taką karać? Takie pytania zasadnicze roztrząsa teraz francuska opinia publiczna z okazyi wypadku, który się zdarzył w neurologicznym instytucie w Tours i potem rozstrzygany był przez sąd wojenny.

Jak setki żołnierzy, wracających z wojny z wstrząsem nerwów, podobnie i żołnierz pułku żuawów niejaki Deschamps, leczony był metodą lekarza wojskowego w Tours, dra Vincent. Metoda ta, za stosowująca prąd elektryczny, jest podobno skuteczną, uważaną jednak bywa za iście »końską kuracyę«, a żołnierze nazywają ją »torpedowaniem«. Poddawać się jej muszą żołnierze, którzy wskutek zaburzeń nerwowych cierpią na częściowy paraliż rąk, nóg lub palców. Część ciała, wystawiona na działanie prądu elektrycznego, doznaje „okropnego wstrząsu" a wciąż rosnący prąd sprawia coraz większe przykrości cielesne. Jak opisuje jeden z dzienników francuskich: »pacyent ryczy, wije się w konwulsyach, próbuje całą siłą usunąć się od katuszy — i właśnie ten olbrzymi wysiłek woli przywraca powoli władzę porażonym mięśniom, które w końcu, dzięki dodatkowej kuracyi gimnastycznej, odzyskują dawną ruchliwość«. Podobno, dzięki metodzie Vincenta, którą zresztą oficyalna nauka traktuje zupełnie poważnie, wyleczono już około 10.000 żołnierzy i wysłano ich znowu na pole walki. Sami żołnierze jednak, chociaż przyzwyczajeni są do różnych okropności, tak boją się »torpedowania« metodą Vincenta, że opierają się jej całą siłą i w końcu trzeba ich gwałtem sadzać na krzesło elektryczne. Dodać jeszcze trzeba, że także aplikowanie tego leczenia masowo wywiera na pacyentów okropne wrażenie, podobne jest bowiem do egzekucyi. — Pacyentów umieszcza się wszystkich w jednej sali i obrabia kolejno, tak, że każdy, zanim na niego przyjdzie kolej, jest świadkiem męki i wściekłego oporu swoich kolegów. Lekarz, przyzwyczajony do tego oporu, uważał przełamywanie go gwałtem za coś naturalnego. Lecz trafiła kosa na kamień. Deschamps, z zawodu bokser, miał dość siły, aby się oprzeć gwałtowi, został jednak postawiony przed sąd wojenny za niesubordynacyę i za zniewagę przełożonego.

Sąd skazał Deschampsa za zniewagę, ale orzekł, że akt niesubordynacyi nie został popełniony w służbie i przeto nie podlega surowej karze. Wymiar kary opiewał na sześć miesięcy — najłagodniejsza kara — i to tylko warunkowo, to znaczy, że na podstawie francuskiego prawa t. zw. »lois de sursis«, ma ją odsiedzieć dopiero w razie recydywy. Jak z tego wyroku wynika, sąd wojenny przyszedł do przekonania, że żołnierzowi trzeba zostawić do woli, czy ma się poddać leczeniu metodą Vincenta, czy nie, i że lekarz bynajmniej nie ma prawa gwałtem zmuszać pacyenta do tej kuracyi.

Oczywiście opinia publiczna stoi po stronie żołnierza. Także parlament ma się zająć tą sprawą i zapowiedziano już interpelacyę. Tymczasem parlamentarna komisya sanitarna pospieszyła przyjąć wniosek, odmawiający żołnierzowi prawa usuwania się od szkodliwej »elektrycznej kuracyi« i ustanawiający karę za opór przeciw tej kuracyi, jako za nieposłuszeństwo. Również lekarskie stowarzyszenia bronią metody dra Vincenta. Zanosi się więc w parlamencie na ciekawą dyskusyę.

Odpowiedzialny redaktor:
KONSTANTY SROKOWSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy śpieszyli do nas ze słowami pociechy i oddali Zmarłemu ostatnią usługę, a w szczególności J. E. ks. biskupowi Nowakowi, Przewielebnej Kapitule i Duchowieństwu zak. i świeck., Radzie szkolnej krajowej z JWP. prezydentem Dr Fr. Zollem (jun.) na czele, Szan. Mówcom, Prezydyum, Radzie i Magistratowi m Krakowa, Radom szkolnym okręgowym, przedstawicielom władz rządowych i autonomicznych, profesorom Uniw. Jag., dyrektorom i profesorom szkół średnich i ludowych miejscowych i zamiejscowych, Gronu gimn. III., Klubowi demokratycznemu, towarzystwom pedagogicznym i oświatowym, przedstawicielom prasy, gminy wyzn. izr. i innych organizacyj, oraz wszystkim znajomym i przyjaciołom, składa z głębi serca płynące »Bóg zapłać«.

Rodzina Sołtysików.

O piosenkach żołnierskich słów kilka.

Zaroiło się obecnie na rynku księgarskim od wszelakich zbiorków pieśni i piosenek żołnierskich. Pod rozmaitymi tytułami, mniej lub więcej krzykliwymi, czy to jako »Pieśni Legionów«, czy jako »Muza Legionów«, »Pieśni żołnierza polskiego«, »Pieśni obozowe«, »Śpiewnik żołnierski« itp., zręcznie wyzyskując chwilę, mają być one rzekomym wykładnikiem tej pieśni, która rozbrzmiewa w bohaterskich szeregach Legionów. Niezawodnie wielkie jest zapotrzebowanie tych wydawnictw, kiedy coraz to nowsze zbiorki się pojawiają, które bez względu na wartość są pożądaną »strawą duchową« i dla żołnierzy w polu i równie licznie rozchodzą się »poza frontem«. Gdyby wartość każdego zbiorku odpowiadała ilości zapotrzebowania, uważaćby można wzmożony obecnie popyt na »śpiewniki żołnierskie« za objaw zupełnie uzasadniony, a nawet pocieszający. Wszak pieśń zdolna jest do wzbudzenia jednakowych stanów nastrojowych, splatających ogół wspólną nicią odczuwań; stąd może pieśń zdziałać bardzo wiele jako łącznik duchowy między tymi, którzy walczą, a tymi, którzy wsłuchani są w echa ich czynów. Jeno ta pieśń musi mieć w sobie moc żywą i dźwięk uczuciowy, by — jak rozkołysane serce dzwonu — wydobyć głos, płynący w dal i wnikający w głąb!

Czy taką jest pieśń, zawarta w wydawanych obecnie zbiorkach? Przyglądnijmy się ich treści:

A więc najpierw mamy tu nasze hymny narodowe, te radosne i bolesne, w których tyle serc wyśpiewało swój tryumf i łzy żałoby, dalej kilka tradycyjnych piosenek żołnierskich, oraz kilka melodyi kolend z nowym, często trywialnym tekstem. A nowe piosenki, n o w e m e l o d y e, godnie odpowiadające chwili? Czy je znajdujemy i co znajdujemy?

Zaznaczyć należy z góry, że nowych piosenek przybyło bardzo niewiele, że właściwie nie stworzono ani jednej o r y g i n a l n e j melodyi wyrosłej z nastroju chwili, lecz po największej części nawiązano czy to do tradycyi i wskrzeszając dawne melodye dodano im nowe, aktualne teksty, czy też zużytkowano lokalną melodyę gminną i opatrzono stosownemi słowy, zachowując jej dziarski, marsowy rytm. To wszystko byłoby na miejscu, a nawet chwalebne. To samo dzieje się między innemi także w Niemczech, gdzie dawne piosenki narodowe służą za wierne towarzyszki żołnierskiej doli. Do takich ludowych melodyi, które przejęli nasi żołnierze do swego śpiewnika, należy np. przepyszna melodya krakowska do słów:

„Hej chłopcy Krakusy"

rozpowszechniona jako »Śpiewka oddziału Beliny«. Oby takich więcej! Tymczasem nadarmo ich szukać w zbiorkach »legionowych«.

Zastanawiająca rzecz, że chwila obecna, tak silna napięciem uczuciowem, nie natchnęła żadnego z naszych »natchnionych« do stworzenia melodyj, któreby dorównały siłą nastrojową i wartością muzyczną dawnym narodowym melodyom tradycyi. A może przyczyna tego tkwi w tem, że współczesny kompozytor, hołdując dzisiejszej tendencyi, trzymającej się jak najdalej od melodyi, wstydziłby się może pisać melodye pełne prostoty i na patryarchalną nutę nastrojone, by go nie posądzano o zaśniedziały konserwatyzm i unikanie »postępu«. Jeśli w tem przyczyna, to obawa wynika z nieuzasadnionych i mylnych przesłanek: Nie można oczywista pisać dzisiaj mszy, oratoryów, sonat czy symfonii, tak, jak je pisano przed 100 lub więcej laty, gdyż inne czasy stwarzają inne środki wyrazu, techniczne czy formalne. I muzyka płynie temsamem łożyskiem, co inne przejawy życia. Ale jeśli idzie o piosenkę okolicznościową, zrodzoną z ducha epoki, to poza p r a w d ą uczuciową, poza s z c z e r o ś c i ą wyrazu nic więcej nie można żądać, a znajdzie się je tylko w najprostszej, śpiewnej melodyi, płynącej jako b e z p o ś r e d n i odruch uczucia. Takiej właśnie melodyi brak dotychczas w śpiewnikach!

Gdy »powołani« do tego kompozytorzy nie przykładają ręki do tego dzieła, radzić sobie muszą sami ci, dla których piosnka, z ich życiem związana, jest warunkiem nieodzownym. Stąd to bierze się żywcem taką melodyę, która najłatwiej do ucha wpada, która jako modny kuplet znajduje podatny grunt wszędzie tam, gdzie poza trywialną melodyjką i natrętnym rytmem kończą się wszelkie wymagania estetyczne; do tej melodyi »ogólnie znanej i lubianej« dorabia się stosowny tekst i koronuje się ten akt twórczy należnym tytułem. Tem się tłómaczy, dlaczego w obecnych zbiorkach obok tradycyjnej pieśni, stanowiącej kręgosłup śpiewnika, reszta piosenek jest nietylko zubożeniem naszego kapitału melodyi, ale wprost zaśmieceniem rodzimej pieśni. Poza jednym, jedynym »śpiewnikiem żołnierskim«, wydanym przez redakcyę »Piasta«, staraniem L. S. S c h i l l e r a, wszystkie inne zbiorki mają tego śmiecia obcego nietylko dosyć, ale niestety nawet zadużo. Śpiewnik »Piasta« ułożony jest ze znawstwem i ze smakiem, gromadzi tylko rdzenne narodowe piosenki o wartości historycznej; po przejrzeniu go odniosłem najdodatniejsze wrażenie. Natomiast wszystkie inne zbiorki muszą się spotkać z zarzutem b e z k r y t y c z n e g o układu, przejmującego wszystko to, co się u nas śpiewa bez względu na wartość muzyczną.

I tak: istną plagą tych śpiewników est zabłąkana z Węgier do nas (drogą przez Podhale) melodya czardaszowa do słów:

„Jak to na wojence ładnie".

Umieszcza ją także jeden z lepszych zbiorków, wydany przez p. Bolesława Wulewskiego w „Śpiewniku żołnierza polskiego" (40 pieśni). Tłumaczenie, że jest to melodya, chętnie śpiewana przez naszych legionistów, nie usprawiedliwia bezkrytycyzmu w umieszczeniu jej w śpiewniku obok miłej i prostej melodyi tradycyjnej; jestem przekonany, że ta węgierska melodya, jako banalniejsza a żywsza w rytmie, wyprze z czasem melodyę naszą, dawniejszą, jeśli się zawczasu temu nie zapobiegnie. Zważmy, że ta piosenka ma dla nas znaczenie historyczne, że umieszczona jest w czytankach szkolnych (w II kl. gimn.), że się jej młodzież uczy i to nietylko deklamując, ale (w myśl ostatniej racyonalnej reformy) śpiewając chórem; wyobraźmy sobie teraz, że zamiast dawnej melodyi intonuje młodzież ową rozpowszechnioną melodyę węgierską, a prozodyczny rysunek wiersza przedstawi nam zamiast właściwych mu trochejów karykaturalną mieszaninę trochejów i jambów. Jak splugawiona czystość języka, jak pokaleczony rytm! A więc wyrzucić bezwzględnie tę nową melodyę ze śpiewników!

W innych zbiorkach piosenek żołnierskich po stokroć jest gorzej. Przygnębienie ogarnąć musi każdego, kto wglądnie w ich treść. Bo oto jako piosenki aktualne występują tam melodye, pełne obcych naleciałości, zwłaszcza niemieckich. Należą tu między innemi: „Na kwaterze" lub „Dam ci kwiat", dalej dwa teksty „Czemu tęsknisz za chatą" i „Piszę do cara", śpiewane na nutę melodyi, rozpowszechnionej na przedmieściach i w knajpach studenckich; słyszałem ją swego czasu często w Niemczech jako przypadkowy świadek (nie uczestnik!) libacyi burszowskich, śpiewaną z wyuzdanym tekstem. A już prawdziwą grozę budzi zagnieżdżona w śpiewnikach legionowych melodya do słów: „W dzień deszczowy i ponury" (!) śpiewana (według zapewnień wydawców), bardzo chętnie jako „Marsz strzelców lwowskich" Cóż to za melodya bowiem? źródło nie dalekie! — jestto k a b a r e t o w y k u p l e t najpodlejszego gatunku, zatruwający cuchnącymi miazmatami atmosferę muzyczną pod znanym tytułem „Marsz-Intermezzo a. d. Posse: Tango-Prinzessin von J. Gilbert" do klasycznych słów: „Ja wenn das der Petrus wüsste!"

To chyba wymowne! Skąd ten smutny objaw? Czem wytłumaczyć możliwość zaaklimatyzowania u nas podobnej nie wonnej melodyi! Tu musi być gdzieś wina! Łatwo obwiniać — zwłaszcza lekkomyślnie. Trudno tę sprawę zbyć kilkoma słowy; trzeba ją r z e c z o w o i o b s z e r n i e uzasadnić; uczynię to w najbliższym czasie.

Dr Józef Reiss.

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.